

Ministerstwo Finansów chce identyfikować nas po głosie. GIODO: to niepokojące



Foto: Depositphotos

Zdaniem Generalnej Inspektor Ochrony Danych Osobowych to, czy będziemy żyli w rzeczywistości niczym z "Roku 1984" George'a Orwella zależy tylko od nas. Jak podkreśliła, ważne jest, jak sami postrzegamy naszą prywatność i jakie stawiamy granice.

W Krajowej Informacji Podatkowej ruszył system przystosowany do identyfikowania podatnika po głosie. Wykorzystuje on tzw. biometrię głosową. Funkcja nie jest jednak dostępna, ponieważ zastrzeżenia wobec niej ma Generalna Inspektor Ochrony Danych Osobowych. Edyta Bielak-Jomaa wyjaśniła w radiowej Jedynce, że zaniepokoiła ją informacja o wprowadzeniu takiego systemu.

Jak podkreśliła, ma świadomość rozwoju technologii, ale w przypadku danych osobowych konieczna jest szczególna uwaga. Zaznaczyła, że takie dane, jak odcisk palca, siatkówka oka i głos, uważa się za dane osobowe. Są one wyjątkowo wrażliwe, ponieważ pozostają niezmiennie.

Zapisana próbka głosu pozwala na zidentyfikowanie konkretnej osoby nawet, gdy ta ma chrypkę lub jest pod wpływem alkoholu. Zdaniem GIODO, najważniejsze jest pytanie, w jaki sposób zabezpieczane są próbki głosu, a przede wszystkim, czy istnieje podstawa prawna, by gromadzić takie dane osobowe.

Według wyjaśnień Ministerstwa Finansów, nowy system ma ułatwić i przyspieszyć telefoniczne załatwianie spraw. Jednak Edyta Bielak-Jomaa tłumaczy, że z powodu tej wygody ograniczona będzie nasza prywatność.

GIODO mówiła w audycji także o tym, w jakich sytuacjach zbieranie danych biometrycznych jest uzasadnione i jak na takie rozwiązania patrzy się w Europie.

Tytuł audycji: [Z kraju i ze świata](#)

Prowadził: [Marek Mądrzejewski](#)

Goście: Edyta Bielak-Jomaa (GIODO)

Data emisji: 17.08.2015

Godzina emisji: 12.33

bk/pg

[>>>Zapis całej rozmowy](#)